

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 17

(96)

wrzesień

1998

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Polonia

Żeby nie zatracić pamięci

Paradoks polega na tym, że, im bliżej znajdujemy się w przestrzeni czasowej od tego lub innego wydarzenia, tym trudniej jest ocenić go obiektywnie... • 2

Prawo

Poradnia prawna DK

Problem wzajemnego uznania równoważności dokumentów o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych, jest problemem palącym dla wielu absolwentów zarówno polskich jak i ukraińskich uczelni, a szczególnie dla młodych specjalistów, którzy niedawno ukończyli studia. W tej kwestii obowiązują dwa podstawowe akty prawne. • 2

Kultura

Potomek wielkich książąt

Potomek wielkich Książąt, którzy byli właścicielami ziem od Bałtyku po Morze Czarne, człowiek wspaniale wykształcony, erudyta, który w tak ciężkich czasach troszczył się o oświatę dla ukraińskiego narodu, który pragnął zapoznać ów naród ze skarbami sztuki światowej. • 5

Oświata

Jak uczyć biznesu?

W szerszym wymiarze prawdziwa szkoła biznesu w znaczeniu międzynarodowym koniecznie musi być wielonarodowa. • 6

Witaj szkolo!



Lekcję języka polskiego w kijowskiej szkole nr 33 prowadzi nauczycielka Natalia Doroszkiewicz

Wizyta

W dniach 15-16 września w Kijowie przebywał z oficjalną wizytą Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Geremek



Bronisław Geremek urodził się 6 marca 1933 roku w Warszawie. W 1954 roku ukończył wydział historii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1956-1958 uczył się na studiach podyplomowych w paryskiej Sorbonie. W 1960 roku obronił pracę doktorską z historii w Polskiej Akademii Nauk. W 1989 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. 20 lat poświęcił pracy naukowej w Instytucie Historii PAN z przerwą na lata 1960-1965, kiedy to wykładał na uniwersytecie w Sorbonie i kierował tamtejszym Ośrodkiem Kultury Polskiej. W roku 1992 wykłada w "College de France".

Bronisław Geremek jest autorem wielu prac naukowych, artykułów i dziesięciu książek. Przyznano mu jedenaście tytułów doktora honoris cause m. in. uniwersytetów w Sorbonie, Bolonii i Utrechcie. Jest członkiem szeregu organizacji i stowarzyszeń międzynarodowych.

W sierpniu 1980 roku Geremek był ekspertem i doradcą międzyzakładowego komitetu strajkowego w Gdańsku. W 1981 został delegatem I Ogólnopolskiego Zjazdu "Solidarności", na którym kierował pracą komisji programowej. W grudniu 1981 roku został internowany; po roku zwolniony. Był ekspertem podziemnej Tymczasowej

Komisji Koordynacyjnej "Solidarności" i bliskim doradcą Lecha Wałęsy. W maju 1983 roku oskarżony o nielegalną działalność polityczną i aresztowany; zwolniony po kilku miesiącach w ramach amnestii. W latach 1987-1990 był czołowym doradcą Ogólnopolskiej Komisji "Solidarności". Uczestnik posiedzeń "okrągłego stołu" w roku 1989.

Od 1989 roku - poseł na Sejm kolejnych kadencji. W latach 1989-1997- przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych w Sejmie. W 1989-1991 przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Sejmu, a od 1989 do 1991 roku pełni funkcję przewodniczącego Parlamentarnego Klubu Obywatelskiego zrzeszającego posłów z demokratycznej opozycji. Jeden z założycieli Unii Demokratycznej. Od 1990 do roku 1997 jest przewodniczącym klubu parlamentarnego tej partii przekształconej następnie w "Unię Wolności".

Zonaty, ma dwóch synów.

Władysław Niechrebecki

Kronika Parlamentarna

■ Początek drugiej sesji

1 września br. stał się nie tylko początkiem roku szkolnego ale, i dniem rozpoczęcia debat drugiej sesji parlamentu nowej kadencji. Sesja przystąpiła do pracy na tle ostrego kryzysu gospodarczego w sąsiedniej Rosji, który, jak obawiają się nie którzy może dotknąć Ukrainę.

Mówił o tym przewodniczący Rady Najwyższej Oleksander Tkaczenko, premier Waleryj Pustowojtenko, prezes Banku Narodowego Wiktor Juszczenko.

"Jeżeli przestaniemy siebie porównywać z Rosją to mamy szansę uniknąć powtórzenia jej

sytuacji" - przekonywał deputowanych główny bankier Ukrainy. Niemniej już ogłoszono istotną zmianę "korytarza walutowego" w stronę obniżenia kursu hrywny w stosunku do USD, co spowodowało obniżenie oficjalnego kursu hrywny Banku Narodowego. Rosjanie zaczęli w podobny sposób.

Ostra krytyka na pierwszych posiedzeniach sesji zabrzmiała co do Dekretu Prezydenta o redukcji wydatków z budżetu państwa na rok 1998 ze strony Przewodniczącej Komisji

Budżetowego RN Julii Tymoszenko ("Hromada"). Dekret przewiduje redukcję wydatków na ochronę zdrowia o 40%, na kulturę o 45%, rolnictwo o 48%.

Julia Tymoszenko nawoływała nawet do "impeachmentu" Prezydenta w związku z naruszeniem Konstytucji.

Praca sesji trwa. W jej tekach zarejestrowano ponad 400 projektów Ustaw, z których każdy czwarty już jest gotów do rozpatrzenia.

BORD

Prawo

Kabinet Ministrów Ukrainy Rozporządzenia

від 7 травня 1998 р. 290-р
Київ

З метою створення умов для реалізації конституційного права громадян на свободу світогляді і віросповідання та відповідно до Закону України "Про свободу совісті та релігійні організації":

1. Раді міністрів Автономної Республіки Крим, обласним, Київській та Севастопольській міським державним адміністраціям:

• забезпечити згідно із законодавством України поетапно повернення релігійним організаціям

культових будівель, які не використовуються або використовуються не за призначенням;

• до 1 липня 1998 р. подати Кабінетові Міністрів України повний перелік культових будівель, які перебувають у державній та комунальній власності і не використовуються або використовуються не за призначенням, з визначенням термінів та умов повернення їх релігійним організаціям.

2. Контроль за виконанням цього розпорядження покласти на Віце-прем'єр-міністра України Смоля В.А.

Прем'єр-міністр України
В.Пустовойтенко

(Патш стр. 3)

Prezentacja

Żeby nie zatracić pamięci

To szybciej, to wolniej odlicza zegarek minuty, dni, miesiące życia każdego z nas. To, co dzisiaj było rzeczywistością, jutro już staje się historią. Paradoxs polega na tym, że im bliżej znajdujemy się w przestrzeni czasowej od tego lub innego wydarzenia, tym trudniej jest ocenić go obiektywnie, tym większa odpowiedzialność spada na człowieka, który podejmuje się takiej pracy.

Jest to zdanie zawodowych historyków biorących pod uwagę stronę emocjonalną związaną z odbiorem niedawnej przeszłości. O tym właśnie wspomniano podczas prezentacji twórczego dorobku doktora nauk historycznych, pana Adolfa Kondrackiego, która niedawno odbyła się w bibliotece im. A. Mickiewicza. Członek Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza, mający 30-letni staż pracy w Akademii Nauk Ukrainy przedstawił na sąd rodaków i gości tylko część swoich dzieł dotyczących głównie historii Polaków na Ukrainie oraz stosunków polsko-ukraińskich na przestrzeni wieków i w dziejach najnowszych.

Impreza ta zgromadziła członków polskich organizacji Kijowa, dziennikarzy i naukowców. Ucze-

stniczyli w niej: Generalny Konsul RP w Kijowie K. Chyc i konsul d/s polonii E. Jabłoński oraz wysocy goście z Warszawy.

- Podejmując swoje badania, dążę do zlikwidowania białych plam, których jeszcze tak sporo pozostaje w naszej historii, - powiedział A. Kondracki, autor ponad tysiąca publikacji naukowych.

Najwięcej uwagi podczas omówienia prac tego historyka poświęcono jednak dwóm ostatnim jego książkom. Jedną z nich jest zatytułowana "Часопис кивського політрепрезентства" i przedstawia dziesięcioletnią historię Kijowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Ofiar Represji Reżimu totalitarnego. Druga - pod tytułem "Злочин без кари" została stworzona przez A. Kondrackiego przy współautorstwie z profesorem M. Rozeńkiem na podstawie materiałów "Wszuchukraińskiej Konferencji Smutnej Pamięci Wielkiego Terroru 1937 r.", która w listopadzie ubiegłego roku odbyła się w Kijowie. Obydwie te prace zawierają strony

poświęcone losom Polaków represjonowanych w okresie stalinowskim. Omawiając wyżej wymienione książki, większość występu-

knęły również rodzinę samego autora jak i innych osób obecnych na tej sali.

- Przebywając tu, niby znowu

współautor książki "Zbrodnia bez kary" poinformował zebranych, że w chwili obecnej wspólnie z doktorem A. Kondrackim pracuje nad następnym wydaniem, które jest poświęcone ofiarom Bykowni, w tym ofiarom polskim.

Brzmiały podczas prezentacji również skłaniające do refleksji wiersze i muzyka.

- Jeśli chodzi o losy poległych, powiedział gość z Warszawy, senator pani Anna Bogucka-Skowrońska, - dążymy do tego, aby pamięć ich była czczona, aby miejsca ich spoczynku były miejscem spotkań Polaków, którzy po prostu będą mogli pochylić głowę nad mogiłą swoich braci.

Kontynuując ten temat, p. Bogucka-Skowrońska przypomniała słowa naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II o tym, że "narody, które tracą pamięć, tracą życie".

Pozostaje nadzieja, że dzięki pracom podobnym do prezentowanych przez p. A. Kondrackiego narody - polski i ukraiński, na rzecz których pracuje ten historyk, nigdy nie zatracą swojej pamięci.

Ludmila Slesarieva



Podczas prezentacji. (Drugi od lewa Konsul Generalny RP na Ukrainie Kazimierz Chyc, trzeci — Adolf Kondracki)

jących zwracało uwagę na bogatą faktografię, dążenie do obiektywności, dystans naukowy do tak świeżych jeszcze, tragicznych wydarzeń przeszłości, które dot-

przeżyłam ten odcinek swojego życia, który przebiegał na zesłaniu w Kazachstanie, - powiedziała pani docent J. Jaworska.

Profesor filozofii M. Rozenko,

NOTA
BENE

■ Książka Martynian Darzycki obchodził w Gorodkowie (obw. winnicki) 55-lecie Kapłaństwa.

■ W bieżącym roku szkolnym od pierwszego września na Ukrainie naucza języka polskiego 19 nauczycieli z Polski. W minionym roku uczyło 27.

■ "Po tamtej stronie deszczu" - taki tytuł nosi antologia poezji ukraińskiej w języku polskim, która niedawno ukazała się w Lublinie w tłumaczeniu i opracowaniu Tadeusza Karabowicza. Wśród 20 autorów tej książki są: Lina Kostenko, Mykoła Worobjow, Stanisław Szewczenko i inni przedstawiciele różnych nurtów współczesnej poezji ukraińskiej.

■ W październiku hr. w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk odbędzie się obrona pracy doktorskiej Sergiusza Rudnickiego na temat "Fleksja gwary polskiej wsi Korczunek koło Żytomierza na tle gwar południowo-kresowych".

Poradnia prawna DK

O wzajemnym uznaniu równoważności dokumentów o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych między Ukrainą i Polską

Problem wzajemnego uznania równoważności dokumentów o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych, jest problemem palącym dla wielu absolwentów zarówno polskich jak i ukraińskich uczelni, a szczególnie dla młodych specjalistów, którzy niedawno ukończyli studia. W tej kwestii obowiązują dwa podstawowe akty prawne.

Pierwszy to "Konwencja o wzajemnym uznaniu równoważności dokumentów ukończenia szkół średnich, zawodowych i szkół wyższych, a także dokumentów o nadaniu stopni i tytułów naukowych", sporządzona w Pradze dnia 7 czerwca 1972 r. i podpisana przez wszystkie kraje byłego obozu socjalistycznego, w tym też Polskę i ZSRR, która to uznaje za równorzędne, na terytoriach umawiających się państw, wszystkie dokumenty poświadczające zdobyte wykształcenie.

Drugim zaś aktem jest Protokół zawarty między Polską i (już niepodległą) Ukrainą uzgadniający do chwili zawarcia jakiegokolwiek nowej Umowy czynność Konwencji Praskiej.

Na dzień dzisiejszy, zgodnie z porozumieniem o współpracy między Ministerstwem Oświaty Ukrainy a Ministerstwem Edukacji Narodowej RP na lata 1996-1998 rozpoczęto prace nad przygotowaniem nowych dokumentów dotyczących statusu świadectw ukończenia uczelni na Ukrainie i w Polsce.

W związku z występującymi na Ukrainie przypadkami odmowy uznania prawnego dokumentów poświadczających ukończenie polskich uczelni (w tym również w systemie Ministerstwa Zdrowia) nasz korespondent spotkał się z kompetentnymi pracownikami Ministerstwa Oświaty Ukrainy najwyższej rangi.

Niestety poruszone problemy okazały się zbyt złożone, by opublikować jednoznaczna na nie odpowiedź. Ustalono, iż w najbliższej przyszłości przygotowana zostanie oficjalna odpowiedź Ministerstwa w tej sprawie, którą natychmiast opublikujemy w "DK".

Tym niemniej udało się uzyskać korzystną radę od kierownika wydziału prawnego Ministerstwa Oświaty Ukrainy Anatolia Świridenko dla tych, którzy zderzyli się z problemem uznania dokumentów o wykształceniu. Radzi on w takich przypadkach zwrócić się oficjalnie do Ministerstwa Oświaty o uzyskanie pisemnego potwierdzenia, iż wspomniane powyżej akty posiadają moc prawną.

B. D.

PROTOKÓŁ

między

Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy

o tymczasowym uregulowaniu zagadnienia wzajemnego uznawania równoważności dokumentów ukończenia szkół średnich, szkół średnich zawodowych oraz szkół wyższych a także dokumentów o nadawaniu stopni i tytułów naukowych

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukrainy uzgadniają, że do czasu zawarcia między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą umowy o wzajemnym uznawaniu równoważności dokumentów ukończenia szkół średnich, szkół średnich zawodowych i szkół wyższych stosować się będzie w stosunkach między obu Państwami postanowienia Konwencji o wzajemnym uznawaniu równoważności dokumentów ukończenia szkół średnich, szkół średnich zawodowych i szkół wyższych, a także dokumentów o nadawaniu stopni i tytułów naukowych, sporządzonej w Pradze dnia 7 czerwca 1972 roku.

Sporządzono w Warszawie dnia 18 maja 1992 roku w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i ukraińskim, przy czym obydwa teksty są jednakowo autentyczne.

Za Rząd Ukrainy / - / podpis

Za Rząd Rzeczypospolitej Polskiej / - / podpis



Najwyższa Izba Kontroli Polski istnieje od 1919 r. Pracuje w niej 1700 osób, które posiadają duże uprawnienia w dziedzinie przeprowadzania kontroli wykorzystania środków budżetowych. Niedawno kierownicy Izby Rozrachunkowej Ukrainy i NIK Polski podpisali umowę o współpracy, zgodnie z którą strony będą wymieniać informacje na temat struktur, które zajmują się operacjami handlowymi za środki pochodzące z budżetu placówek

dyplomatycznych obu państw. Będą również wzajemnie informować się o działalności urzędów Rady Najwyższej Ukrainy. Odbyło się spotkanie delegacji polskiej z przewodniczącym RN Ukrainy A. Tkaczem, który wyraził nadzieję, że doświadczenie polskich kolegów przyniesie korzyść Ukrainie. Na spotkaniu był obecny Ambasador RP na Ukrainie pan Jerzy Bahr.

Władysław Niebrebecki (zdjęcie autora)

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты "Дзiенник Кijовский"

Kościół św. Mikołaja musi być oddany wiernym

Rozmowa z ks. proboszczem parafii św. Mikołaja w Kijowie Stanisławem Dudkiem

- Będąc proboszczem parafii św. Mikołaja, Ojciec nie jest dziś prawowitym gospodarzem kościoła. Czy po postanowieniu Gabinetu Ministrów z dnia 7 maja 1998 r. nastąpiły jakieś zmiany, co do oddania kościoła św. Mikołaja parafii rzymskokatolickiej?

Praktycznie żadnych. Przyjąłem parafię niedawno. Dlatego nie byłem w stanie jeszcze praktycznie zadziałać.

- Ale przedtem parafia św. Mikołaja niejednokrotnie zwracała się do różnych instytucji państwowych Ukrainy w sprawie oddania kościoła...

Przed tym postanowieniem systematycznie wysyłałem odpowiednie listy do władz państwowych Ukrainy. Otrzymywałem bardzo grzeczne odpowiedzi, ale bezskuteczne.

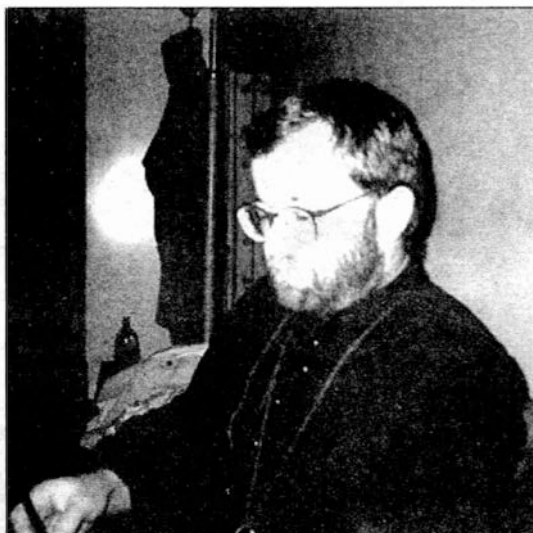
- Czy są jakieś konkretne zmiany na lepsze po wydaniu postanowienia podpisanego przez premiera Ukrainy W. Pustowoitkę? Czy choć jeden kościół na Ukrainie oddano parafianom?

Do tej pory nie było żadnych kroków, co do oddania kościołów ich prawowitym właścicielom. Nie słyszałem, żeby na podstawie tego dokumentu ktoś coś odzyskał.

- Znając wewnętrzne realia na Ukrainie, czego Ojciec spodziewa się po tym postanowieniu?

Wydaje mi się, że to postanowienie Gabinetu Ministrów niewiele zmieni. To postanowienie nie zadziała w takim stopniu, że w terenie władze lokalne będą oddawały kościoły.

- Jak władze państwowe Ukrainy tu-



maczą - dlaczego nie oddają kościół św. Mikołaja prawowitym właścicielom?

Najczęściej odwoływano się do dorobku kulturalnego Ukrainy. Zdarzył się nawet taki argument, że w całym świecie władze kościelne współpracują z Filharmoniami. Ale nie powiedziano na temat tego, że kościół jest na całym świecie prawowitym właścicielem i według własnej woli daje możliwość koncertowania. A nie na odwrót, jak to ma miejsce w stolicy Ukrainy, że kierownictwo Domu Muzyki Organowej udostępniło kościół parafii rzymskokatolickiej.

- Przecież to jest zupełny absurd...

Tak, to jest zupełny absurd. Ludzie którzy odpowiadają na nasze listy nie są świadomi jaka jest sytuacja w świecie. Zaslania-

ją się tym, czego właściwie nie ma w praktyce światowej.

- Dlaczego Ojciec z pewnym dystansem ustosunkowuje się do tego ostatniego postanowienia premiera Ukrainy?

Mając doświadczenie w papierkowym załatwianiu sprawy oddania kościoła św. Mikołaja w Kijowie mogę powiedzieć, że to postanowienie jest kolejną zasłaną dymną. Wydaje mi się, że w dobie obecnej ten dokument wielkich zmian nie przyniesie. Nie wiem, może jestem pesymistą, ale zawsze staram się być realistą. Nie chcę mi się za bardzo wierzyć, że to rozporządzenie zmieni sytuację. Nie wiem, może trzeba zapytać premiera Pustowoitkę - co zostało uczynione, aby zmienić sytuację na lepsze.

- Jak dzisiaj układają się stosunki między dyrekcją Domu Muzyki Organowej a parafią św. Mikołaja?

Dosyć dziwnie. Teraz nie ma dyrektora Domu Muzyki Organowej. Jego obowiązki wykonuje jego zastępca. Jest to ciągle układ nie najgorszy. Można się umówić na pół roku do przodu, co do rozkładu kościelnego i koncertów. Ale zdarzają się różnego rodzaju nieporozumienia. Choć ludzie z administracji DMO dość pozytywnie ustosunkują się do księży i siostr zakonnych parafii św. Mikołaja.

- Ojciec uważa, że po to, by postawić wszystko na swoje miejsce, niezbędna jest ingerencja władz państwowych Ukrainy?

Nie możemy egzystować w ten sposób jak dzisiaj. Choć wiemy, że w sytuacji, gdy kościół św. Mikołaja zostanie oddany wier-



Eugeniusz Tuzow-Lubański

Kościół św. Mikołaja arch. Wł. Hoderodecki. Wybudowany w 1909 r. na pieniądze Polaków kijowskich

nym będziemy mieć problemy z jego utrzymaniem w stanie normalnym. Ale damy sobie z tym radę. Kościół jednak musi być oddany wiernym, bo tego domaga się zwykła ludzka sprawiedliwość. Wszyscy czulibyśmy się wówczas lepiej.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Działamy w dobrej intencji

Rozmowa z Wiktorem Bondarenko z przewodniczącym Państwowego Komitetu Ukrainy d/s Religii

- Panie Przewodniczący, czy coś się zmieniło po podpisaniu postanowienia Gabinetu Ministrów Ukrainy z dnia 7 maja 1998 r. przez premiera W. Pustowoitkę? Czy to nowe postanowienie zmieni sytuację na lepsze w kwestii zwrotu kościołów parafiom rzymskokatolickim?

Chciałbym trochę szerzej naświetlić to pytanie i mówić nie tylko w aspekcie tego postanowienia, ale o całym kompleksie postępowań, które były skierowane na rozwiązanie tego problemu. To wytłumaczy nam dlaczego doszło do tego postanowienia.

Jednym z najcięższych skutków działania systemu totalitarnego na Ukrainie w dziedzinie życia cerkiewnego było pozbawienie organizacji religijnych możliwości zabezpieczenia materialnych potrzeb wiernych, niezależnie od ich przynależności wyznaniowej. To dotyczyło prawosławnych, katolików, protestantów itd.

Dlatego jednym z takich decydujących kroków, które pozytywnie wpłynęły na rozwój życia religijnego na Ukrainie, był dekret prezydenta Krawczuka co do oddania świątyni wiernym różnych wyznań.

Również do pozytywnego rozwiązania problemów religijnych przyczyniła się ustawa „O wolności sumienia i organizacji religijnych”. W ustawie tej zostały opracowane mechanizmy zwrotu organizacjom religijnym albo na nieograniczony termin korzystania, albo na własność byłych obiektów kultu. W wyniku funkcjonowania tych dwóch dokumentów powstała taka sytuacja, że większa część obiektów kultowych, które wykorzystywane były nie we właściwych celach, została oddana organizacjom religijnym. Takich obiektów było tysiące.

- Czy Komitet d/s Religii wpływał na proces zwrotu świątyni na Ukrainie?

Kwestia oddania obiektów kultowych nie leży w kompetencji komitetu, którym



kieruje. Bezpośrednią decyzję w tej kwestii podejmują władze miejscowe. Za wykonanie postanowień gabinetu Ministrów odpowiada nie Komitet d/s Religii lecz lokalna administracja państwowa.

Wiem, że na Ukrainie jest kilkadziesiąt złożonych sytuacji do rozwiązania. Są one najczęściej związane z faktami odmowy zwrotu obiektów kultowych organizacjom religijnym, w tym i Kościołowi rzymskokatolickiemu. Są sprawy, które przez lata nie dają się rozwiązać. Jednak jedno to, co chciałbym podkreślić szczególnie, to, że na Ukrainie nawet w najmniejszym stopniu dzisiaj nie ma takiej politycznej intencji, żeby nie oddawać obiektów kultowych organizacjom religijnym.

Są komplikacje o charakterze socjalno-ekonomicznym, które nie dają możliwości zwrotu wszystkich obiektów kultowych. Zdarzają się też przeszkody polityczne, na szczeblu lokalnym, gdyż niektóre władze lokalne powiązane są z wyznaniem dominującym w

danym rejonie. Np. do mnie osobiście zwracali się wierni z Czernichowa w sprawie oddania byłego kościoła parafii rzymskokatolickiej. Interweniowałem w tej sprawie do kierownictwa obwodu czernihowskiego w tej kwestii. Tak samo dosyć ostro stoi sprawa oddania kościoła w Humaniu, jak i w niektórych innych miejscowościach Ukrainy.

- A jak wygląda sprawa z oddaniem kościoła św. Mikołaja w stolicy Ukrainy?

Sprawa z oddaniem kościoła św. Mikołaja nie jest taka ostra, bo w Kijowie funkcjonuje kościół św. Aleksandra oraz jest dosyć duże pomieszczenie w Swiatosyniu. Chociaż z postanowienia prezydenta Ukrainy wynika, że Cerkwi musi być oddane wszystko co od niej zabrano. Ale realna sytuacja na Ukrainie nie pozwala ten cel osiągnąć. Dlatego liczymy na wyrozumiałość w tej sprawie wiernych. Moim zdaniem, nawet najbardziej wymagająca osoba, która orientuje się w tej kwestii, nie znajdzie na Ukrainie żadnego przypadku, kiedy obiekt kultowy, który nie pełni żadnej funkcji gospodarczej, nie był zwrócony Cerkwi.

- Ale przepraszam, jak świątynia Boża może wykonywać funkcje gospodarcze?

Zgadzam się z panem całkowicie. Jestem w tym nawet solidarny z panem, ale spróbujmy podejść do tej sprawy ze strony zwykłej arytmetyki. Np. jeżeli w obwodzie N. są nauczyciele, którzy od pół roku nie otrzymują pensji. Jeżeli gospodarka nie funkcjonuje. Przemysł stoi. Na tym tle nie wygląda tak marzmatycznie fakt, że np. szpital zajmuje pomieszczenia jakiegoś klasztoru. Trzeba patrzeć na te rzeczy zwracając uwagę na realia ukraińskie.

Ale powróćmy do kwestii oddania obiektów kultowych. Po spotkaniu z kierownictwem organizacji religijnych wiosną 1996 r. prezydent Ukrainy L. Kuczma zaini-

cjował postanowienie Gabinetu Ministrów ustalające specjalnym harmonogram zwrotu obiektów kultowych. Sporządzono też rejestr obiektów, których oddanie jest skomplikowane. Proces ruszył w zasadzie zgodnie z harmonogramem, aczkolwiek mimo iż kontrolujemy stan spraw, nadal na Ukrainie istnieją jeszcze obiekty kultowe, sprawę oddania których nie udało się rozwiązać do końca. Odnośnie postanowienia GM Ukrainy z dnia 7 maja 1998 r., to służy ono przyspieszeniu procesu zwrotu obiektów kultowych.

- Czy istnieje współpraca Komitetu z episkopatem rzymskokatolickim na Ukrainie?

Ponad półtora roku działa Ogólnoukraińska Rada Cerkiewi i Związków Religijnych. Rzymskokatolickie struktury wchodzi do składu tej rady. Episkopat rzymskokatolicki przedstawia w Radzie ks. bp. M. Trofimiak. Niekiedy w posiedzeniach rady uczestniczy ks. bp. Stanisław Szzykoradiuk. Przewodnictwo Rady po kolei obejmują przedstawiciele różnych wyznań. Współpraca Komitetu i Rady Cerkiewi przebiega pomyślnie.

Chciałbym podkreślić, że w niepodległej Ukrainie największy wzrost liczby wiernych nastąpił w kościele rzymskokatolickim. Dynamika ta świadczy sama za siebie. W porównaniu do innych wyznań na Ukrainie teraz szacuje się ponad 700 parafii rzymskokatolickich. W czasach totalitaryzmu tych parafii było blisko 90.

- Co jest przyczyną tego, że Papież Jan Paweł II nie przyjeżdża z pielgrzymką na Ukrainę?

Przyjazd na Ukrainę Ojca Świętego jest sprawą dość złożoną. Negatywnie wpływa na to atmosfera panująca wewnątrz Cerkwi prawosławnej. Natomiast kardynał Sando w czasie niedawnej wizyty w Kijowie przeprowadził rozmowy z prezydentem Ukrainy i pierwszym wicepremierem, które służyć miały usunięciu barier, co do wizyty Jana Pawła II na Ukrainę. Czas pokaże, czy dojdzie do ostatecznego porozumienia w tej sprawie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Spotkanie „na Saksagańskiego”

W jeden z wrześniowych wieczorów przedstawiciele społeczności polskiej Kijowa zebrał się w „Domu Polskim” usytuowanym w Kijowie przy ul. Saksagańskiego dla udziału w spotkaniu ze znakomitościami życia politycznego Polski — członkiem Komisji Obrony Narodowej, Komisji Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, Senatorem RP Anną Bogucką-Skowrońską, wiceministrem Spraw Zagranicznych - Maciejem Kozłowskim, rzecznikiem Praw Obywatelskich - Adamem Zielińskim, przewodniczącym Helsińskiego Komitetu Praw Człowieka - Markiem Nowickim i dyrektorem Centrum Praw Kobiet - Urszulą Nowakowską.

Na wstępie Senator RP Anna Bogucka-Skowrońska przypomniała zebranym, że Senat Rzeczypospolitej kontynuuje tradycje przedwojenne sprawuje opiekę nad Polakami za granicą i nad Polonią. Stąd też wszystkie inwestycje finansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z którą, w tej czy innej mierze, ma do czynienia przeważająca większość organizacji polskich na Ukrainie pochodzą z budżetu Senatu, a nad ich podziałem czuwa senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą.

Mówiąc o ostatnich postanowieniach senatu Pani Senator

Ukrainie. W odpowiedzi na zasygnalizowaną prośbę o zaproszenie do Kijowa na kolejny rok nauczania konkretnych nauczycieli z Polski, którzy zdobyli u uczniów dużą sympatię, konsul ds. polonijnych Eugeniusz Jabłoński poinformował, iż zmieniony został system rekrutacji nauczycieli z Polski.

Nowy tryb przewiduje, że listę nauczycieli sporządza dyrekcja szkoły, przekazuje do rejonowego wydziału oświaty, zatem obwodowego, a stamtąd do Ministerstwa Oświaty Ukrainy i dopiero ono przesyła tę listę do Konsulatu, który kieruje ją do Ministerstwa Edukacji Narodowej.



Senator RP Anna Bogucka-Skowrońska

Okazuje się, że po to, by szkoła na nauczanie języka polskiego otrzymywała środki z pulli Ministerstwa Oświaty Ukrainy musi ona być szkołą z tzw. pogłębionym nauczaniem języków obcych.

Przy interwencji w tych sprawach w Ministerstwie Oświaty odmowa finansowania motywowana jest najczęściej ciężką sytuacją ekonomiczną na Ukrainie, nagminnym brakiem pieniędzy na tworzenie jakichkolwiek fakultatywów, nie tylko językowych.

Obowiązujące ustawodawstwo ukraińskie przewiduje, że w przypadku kiedy rodzice (w liczbie minimum 8 osób) zwrócą się z prośbą o pozwolenie prowadzenia lekcji języka polskiego, w szkole gdzie uczą się ich dzieci, to szkoła powinna udostępnić im taką możliwość.

Niejednokrotnie w rozmowach z rodzicami pytano dlaczego nie korzystają z tego prawa? Otóż, niektórzy boją się zgłosić takie życzenie, pamiętając czym groziło to dawniej, niektórzy po raz pierwszy słyszą o takiej możliwości, inni zaś uważają, że i tak dzieci są przeciążone nauką dwóch języków obcych - francuskiego i angielskiego.

Natomiast oddać dziecko na naukę polskiego do szkół, tradycyjnie już prowadzących jego lekcje jest dla wielu rodziców mieszczących dalej od śródmieścia rzeczą niemożliwą, gdyż z reguły szkoły te znajdują się w centralnej części Kijowa.

Wiceprezes FOPU Ludwika Niżyńska uważa, iż jeżeli działać wytrwale i konsekwentnie, to wszystko w tej kwestii da się załatwić. Istnieją przecież struktury nauczania w języku polskim w całości opłacane przez państwo ukraińskie, gdzie wszyscy nauczyciele mają etaty z budżetu ukraińskiego Ministerstwa Oświaty. Zgadza się ona jednak ze spostrzeżeniami, że rodzice nie wykazują spodziewanego zainteresowania w tych sprawach.

Na Żytomierszczyźnie jest, na przykład, miejscowość licząca 3 tysiące mieszkańców, z czego 2 tysiące stanowią Polacy. Władze rejonowe Nowograda Wołyńskiego są ustosunkowane przychylnie do wprowadzenia języka polskiego w tamtejszej szkole, lecz od rodziców wpłynęło zaledwie 20

poddań z taką prośbą, przy czym dotyczących dzieci w różnym wieku.

Zdaniem Pani Niżyńskiej jedną z przyczyn takiego zjawiska jest niedostatecznie aktywność pracy prowadzonej wśród społeczności polskiej na Żytomierszczyźnie, gdzie, w skali Ukrainy, zamieszkuje najwięcej Polaków.

„Nieprawdą jest, - powiedziała też, - że władze ukraińskie nie rejestrują organizacji polskich. Należy działać stanowczo i cierpliwie. Ja po to, by zarejestrować w Horodnicy Stowarzyszenie Kultury i Oświaty Polskiej „Jedność” w ciągu lata dojeżdżałam tam ośmiokrotnie, ale z pozytywnym skutkiem. Zatem rzeczywistość — nie rejestrują... ale tam, gdzie nie ma aktywnych Polaków!”

W toku dyskusji zwrócono uwagę na chroniczny brak podręczników dla nauczania języka, literatury i historii Polski, przy czym w szczególności dla uczniów klas piątych i wyżej, jako że uczniowie klas początkowych, dzięki sprawnej działalności wydawniczej Fundacji im. T. Goniewicza w Lublinie są w zasadzie w podręczniki zaopatrzeni.

Przedstawiciele FOPU opowiedzieli o inicjatywie organizowania szkół sobotnich zgodnie z bardzo ciekawym programem, który zaproponował p. Adam Chłopek z Drohobycza. Jego projekt rozesłano do 124 szkół. Sądząc z licznych odpowiedzi, które dotarły z miast i wiosek Ukrainy szkoły takie powstają.

Poinformowano, że ostatnio Pracownicy Ministerstwa Oświaty Ukrainy zaproponowali nauczycielom języka polskiego stolicy, w ramach udoskonalenia koncepcji oświaty mniejszości narodowych na Ukrainie, uczestniczyć w omówieniu nowych zasad stosowanych przy tworzeniu struktur nauczania języka. Zaproszeni nauczyciele wystąpili kategorycznie przeciwko proponowanemu sformułowaniu stwierdzającemu, iż klasy lub kółka języka polskiego będą organizowane w szkołach „w miarę możliwości”. Takie sformułowanie pozwalałoby dyrektorowi w każdym wypadku odmówić zezwolenia, motywując to aktualnym brakiem możliwości. Zdaniem oponentów jedynym kryterium przy tworzeniu podobnych

struktur powinien być jedynie minimalny pułap liczby podań złożonych od rodziców (tzn. - 8 podań).

Prezes ZPU Stanisław Kostecki mówił z troską o niewysokich wskaźnikach rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie. Dziś nauczaniem polskiego objętych jest zaledwie 5-7% mieszkańców tu Polaków. Ubolewał również nad postępującą ukraińską życia kościelnego. Natomiast do pozytywnych zjawisk w życiu środowisk polskich na Ukrainie zaliczył on inspirowaną przez ZPU konsolidację ludzi jednego zawodu w organizacje branżowe w rodzaju związków lekarzy, naukowców czy przedsiębiorców polskiego pochodzenia.

Prezes KNKS „Zgoda” Wiktoria Radik mówiąc o zadaniach stojących na okres najbliższy m. in. stwierdziła:

„Musimy swoimi działaniami starać się zmienić stosunek przeciętnego mieszkańca Ukrainy do Polski, do jej kultury, starać się zwiększyć jego wiedzę o Polsce. Powinniśmy w przekonujący sposób zademonstrować walory mentalności polskiej. To pomoże zmienić globalny stosunek do Polaków. I tej funkcji powinna podjąć się instytucja, na której stworzenie już tyle lat czekamy, a mianowicie - Instytut Kultury Polskiej. Celem działania tej placówki powinna stać się praca wśród społeczności ukraińskiej głównie poprzez rozpowszechnienie informacji o Polsce na należytym wysokim poziomie i w odpowiedni przemyślany sposób. Myślę, że wtedy społeczność ukraińska przekona się bardziej, że Polska jest państwem o wielkiej europejskiej kulturze i historii, a opinia taka pomoże w dowartościowaniu nas samych - Polaków na Ukrainie.

Prezes PSKO im A. Mickiewicza w Kijowie dotknęła problemu wzajemnego uznawania równoznaczności dokumentów o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych, polskich jak i ukraińskich uczelni stojącego, przede wszystkim, przed specjalistami, którzy niedawno ukończyli studia. O obecnej sytuacji prawnej w tej dziedzinie piszemy na stronach niniejszego numeru.

Z wielką troską mówiono o naszych rodakach w wieku podeszłym, samotnych, ze znikomymi emeryturami, którym w przeważającej większości niezbędna jest pomoc socjalna. Sporządzona lista takich ludzi liczy blisko 300 osób.

Pani Senator zaproponowała przeprowadzenie w Polsce akcji przesyłania imiennych paczek, w których byłoby wszystko, co najpotrzebniejsze - odzież, wyżywienie, lekarstwa. Poza tym - jej zdaniem - można by było nawiązać kontakty między konkretnymi rodzinami.

Kończąc spotkanie Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc wyraził ogromne zadowolenie z faktu iż uczestniczyli w nim przedstawiciele wszystkich odłamów społeczności polskiej Kijowa. „Ma to ogromne znaczenie - powiedział - zwłaszcza w dochodzeniu do tych spraw, które przewinęły się w naszej dyskusji. Jeżeli nie będziemy razem, to o wiele trudniej będzie wyartykułować i domagać się tego co się państwu należy i co można wspólnie zrealizować.”

A. Kosowski
(Zdjęcia autora)



Podczas spotkania

poinformowała, iż trwają prace nad przygotowaniem dwóch istotnych dla Polonii ustaw.

Pierwszą z nich to zupełnie nowa ustawa o obywatelstwie. Jest ona obecnie negocjowana w resortach i przewiduje się, że w ostatecznym swym kształcie wprowadzi ona możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa, jak też odzyskania obywatelstwa przez osoby, które czują się Polakami, drogą maksymalnie uproszczonej procedury. Natomiast do czasu zakończenia procesu legislacyjnego zamierza się wprowadzić Kartę Polaka, która umożliwi swobodne przekraczanie granic Polski.

Drugą z ustaw pozwoli na repatriację wszystkim Polakom mieszkającym na obczyźnie, z tym, że uprzywilejowana będzie formuła dla Polaków z Kazachstanu. Natomiast granice Polski będą otwarte dla wszystkich Polaków i decyzja o powrocie do kraju będzie już sprawą wyboru i oceny własnych możliwości każdego z nich.

„Chcemy stworzyć taką sytuację - podkreśliła Pani Senator - , żeby Polacy nie czuli się osieroceni przez własną ojczyznę, by naprawdę czuli się takimi samymi Polakami, jak my w Polsce. Zresztą z taką troską już od wielu lat patrzymy na Polaków na Wschodzie, a jeśli Państwo nasze jeszcze nie spełniło waszych oczekiwań to tylko dlatego, że samo jeszcze boryka się z trudnościami”.

W swych wypowiedziach zebrani dużą wagę poświęcili problemowi edukacji polskiej na

„W roku ubiegłym - powiedział konsul - pracowało na Ukrainie 27 nauczycieli z Polski a w bieżącym Ministerstwo Oświaty Ukrainy złożyło zamówienie zaledwie na 17 nauczycieli. Nauczyciele ci już zostali wytypowani przez MEN i przyjechali na Ukrainę. Niestety, jeśli chodzi o Kijów, to tutejszy wydział oświaty nie złożył zapotrzebowania na żadnego nauczyciela. My, z ramienia Konsulatu, dwukrotnie zgłaszaliśmy zapotrzebowanie w tej kwestii do Ministerstwa Edukacji Narodowej m. in. dotyczące obwodu winnickiego kijowskiego, żytomierskiego, ale niestety bez niezbędnego teraz indeksu ze strony Ministerstwa Oświaty Ukrainy.

Sądzę, - kontynuował konsul E. Jabłoński -, że jest to klasyczny przykład, gdzie potrzebne jest bezpośrednie zaangażowanie organizacji polonijnych i rodziców uczniów. Tam, gdzie nauczyciel z Polski z dobrym skutkiem i powodzeniem prowadził zajęcia, gdzie rodzice oczekują, że znów przyjedzie, a lokalne władze oświatowe nie widząc takiej potrzeby pominięły go na liście, tam rodzice i organizacje powinny się tego domagać. I mimo, że rok szkolny już się rozpoczął, tym niemniej z pewnym opóźnieniem nauczycieli z Polski można jeszcze przysłać.

Bardzo treściwe wystąpienie zabrzmięło z ust Natalii Doroszkiewicz nauczycielki szkoły nr 33 w Kijowie.

Rody szlacheckie Ukrainy

Proponujemy artykuł o księciu Mikołaju Giedroycu, jego działalności oświatowej i kulturalnej na Ukrainie w pierwszej połowie XX wieku.

Autor, Aleksander Giedroyc, przedstawiciel rodu Giedroyców, urodził się w 1953 r. w Charkowie. Po maturze pracował w Char-

kowskiej fabryce traktorów. Po ukończeniu wyższej szkoły wojskowej w Połtawie służył w wojsku na Kaukazie, Syberii, Azji Środkowej, w Afganistanie. Od 1992 roku, na emeryturze wojskowej. Mieszka w Charkowie. Pracował w biznesie, banku, budownictwie, energetyce. Rozpracowuje genealogię ukraińskiej linii rodu Giedroyców. (Oprac.BORD)

Potomek wielkich książąt

Mikołaj Antonowicz Giedroyc (pełne imię — Mikołaj, syn Antoniego-Józefa, książę Giedroyc) urodził się w 1848 roku (według innych źródeł w 1853 roku) w rodzinie utytułowanych polskich magnatów litewskiego pochodzenia. Ród, do którego należał, na przestrzeni wielu wieków po przekazaniu tronu Wielkiego Księstwa Litewskiego spokrewnionej z nim dynastii Giedyminów, był członkiem wysokiej arystokracji Rzeczypospolitej. Jego przodkowie wywodzili swoje pochodzenie od starożytnych władców Litwy, z dynastii legendarnego Juliusza Dowszprunga; dynastii, do której należeli Wielcy Książęta Litewscy i tak zwani karmazynowi książęta.

"Nowy słownik encyklopedyczny" Brokhausa-Efrona, opisując ten ród, poświęcił mu w 12 tomie swego wydania całą stronę, a polska "Wielka Encyklopedia Ilustrowana" w 23 tomie wydania z 1899 roku opowiada o nim na 5 stronach.

W rzeczy samej historia Litwy, Białorusi i części Ukrainy X-XIV wieku opisywana była przez kronikarzy niejako przez pryzmat historii rodu, do którego należał nasz bohater. W XVIII-XIX wieku ród Giedroyc był wystarczająco liczny i wielu jego przedstawicieli na trwałe weszło do historii Rzeczypospolitej, a odpowiednio, do historii Litwy, Polski, Ukrainy i Białorusi.

Mecenas i miłośnik sztuki

Właśnie dzięki tym rodzinnym kontaktom jesienią 1918 roku znalazł się w Charkowie książę M. A. Giedroyc. Opętany ideą społecznictwa przyjechał on z Nikołajewa, gdzie zastały go "wrogie wiatry" (rewolucja - przyp. tłumacza), do swojego kuzyna Ottona Teodorowicza Giedroyc, który żył wówczas w Słobodzie Merefa powiatu charkowskiego. W krótkim czasie znaleźli w Charkowie dom przy ul. Chersońskiej 7/12, do którego wkrótce przeprowadził się Mikołaj Antonowicz.

Ponieważ nie zwykł do bezczynności, toteż wiosną 1919 podjął pracę w charakterze

Aleksander Giedroyc



instruktora w sekcji Muzealnictwa Charkowskiego Gubernialnego Komitetu Ochrony Pomników Sztuki i Starożytności.

Od 1921 roku był ekspertem Charkowskiego Muzeum Artystyczno-Historycznego, a od 1926 roku — konserwatorem Artystycznego Funduszu Socjalnego Muzeum im. Artjoma.

Wiadomo, że ukończył on Imperatorską Akademię Sztuk w Sankt-Petersburgu, był dobrym rzeźbiarzem, posiadał własną kolekcję obrazów autorstwa wybitnych malarzy i dzięki własnemu statusowi społecznemu, osobistym kontaktom, a przede wszystkim dzięki swojej energicznej naturze pomagał i wspierał zarówno utalentowanych, dobrze zapowiadających się autorów, jak i już znanych malarzy i rzeźbiarzy. Jego przyjaciółmi byli malarze: A. M. Antokolski, N. S. Samokisz, A. J. Kuindży, W. M. Wasniecowa, K. A. Trutowski, D. M. Lewaszowa, A. J. Komaszka, W. W. Mate (redaktor wydania albumów rysunków T. Szewczenko, wydanych w latach 1911-1914), N.N. Ge, A. A. Kurinnoj, rzeźbiarze M. M. Antokolski, I. J. Gincburg, charkowski architekt A.J. Jefremow, dyrektor Charkowskiej Szkoły Sztuk Pięknych A.M. Liubimow, dyrektor Stroganowskiej Szkoły N.W. Głoba.

W 1912 roku z jego inicjatywy i przy jego bezpośrednim uczestnictwie w Chersonie otwarto Muzeum Wytwornych Sztuk Pięknych.

W 1914 r., w setną rocznicę urodzin T. Szewczenki, w Jekatierinosławiu (obecnie Dniepropietrowsk) także otwarto Muzeum Sztuk Pięknych. W pracach Komisji Artystycznej Jekatierinosławskiego Towarzystwa Naukowego aktywny udział brał również Mikołaj Antonowicz.

Dzięki niemu z Sankt-Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych przekazano do Jekatierinosławia pierwsze obrazy, a wśród nich prace ucznia A.Kuindży - S. Kandaurowa, pejzażyści K. Wróblewskiego, malarzy tematów rodzajowych P. Nilusa, J. Władimirowa. Szereg dzieł do kolekcji Muzeum przekazano bezpośrednio z wystaw Towarzystwa "Pieriedwiżników", Towarzystwa Południoworusyjskich Artystów, Towarzystwa im. Kuindży, które były wystawione pod

koniec lat 1900. w tym mieście.

W tym samym 1914 r. otworzono Muzeum Sztuk Pięknych w Nikołajewie. I tym razem inicjatorem jego stworzenia był książę M.A. Giedroyc, któremu udało się połączyć nikołajewskich artystów i miłośników malarstwa w Towarzystwo Wytwornych Sztuk Pięknych. Jego członkami było wówczas ponad 100 osób. Celem działalności Towarzystwa było godne uczczenie pamięci W. Wereszczagina, malarza-batalisty, propaganda sztuk plastycznych, moralna i materialna pomoc malarzom. Właśnie w tym celu stworzono Nikołajewskie Muzeum Sztuk Pięknych, zatwierdzono charytatywne stypendia jego imienia, pensjonaty dla malarzy, wydano szereg zbiorów i almanachów.

Towarzystwo kolekcjonowało prace dla zbiorów Muzeum, wydawało broszury zawierające wspomnienia współczesnych o W. Wereszczaginie, organizowało dobroczynne wystawy i wieczory, zaś dochód z nich kierowało na organizację Muzeum.

Budynec dla Muzeum przekazał Minister Marynarki Wojennej J. K. Grigoriewicz, do którego zwrócił się z prośbą o pomoc Mikołaj Antonowicz, przy poparciu ze strony Ilji Riepina.

Za czasów sowieckich, gdy Mikołaj Antonowicz żył i pracował w Charkowie, kontynuował on dzieło swojego życia. W Charkowskim Obwodowym Archiwum udało mu się odnaleźć sprawozdanie z 17 sierpnia 1920 r., będące rezultatem jego podróży do Sum, w którym otwarcie stwierdzono: "... na podstawie referatu M. A. Giedroyc'a o stanie spraw związanych z ochroną zabytków sztuki i starożytności w Sumach... przekazać Sumskiemu Muzeum Sztuk Pięknych i Magazynowi Dzieł Sztuki dwa pomieszczenia: gmach Banku Miejskiego i gmach "Sojeddinnionogo Banku", które są ze sobą połączone i doskonale nadają się dla Muzeum. Właśnie w tych budynkach otwarto Sumskie Muzeum Sztuk Pięknych, którego dyrektorem został Nikanor Charitonowicz Onackij (1875-1937) - malarz, historyk i poeta.

I. Riepin, D. Jawornickij i N. Giedroyc

Chciałoby się opowiedzieć o wzruszającej przyjaźni i współpracy, które łączyły Mikołaja Antonowicza i wybitnego malarza Ilję Jefimowicza Riepina, który urodził się na Ukrainie i tu zdobywał wiedzę. Przez całe życie był on związany z Ukrainą więzami krwi i pilnie obserwował jej ówczesne życie artystyczne.

Bardzo znany jest portret T. G. Szewczenki, namalowany przez Ilję Riepina w 1888 r. Wiadomo również, że I. Riepin, któ-



Na zdjęciu autor (od prawa) i Generalny Konsul RP w Charkowie Zdzisław Nowicki, 1998 r.

(Niestety redakcja nie posiada zdjęć księcia Mikołaja Giedroyc'a)

ry interesował się ideą postawienia pomnika Wielkiego Kobzara w Kijowie, stworzył kilka projektów tego pomnika i ze względów na etykę odmówił członkostwa w jury Międzynarodowego Konkursu, który odbył się w 1909 r. Potem uległ jednak namowom Przewodniczącego Kijowskiej Rady Miejskiej I. N. Diakowa i wszedł w skład jury.

Jednak niewiele osób wie, że właśnie serdeczna przyjaźń tych ludzi - księcia Mikołaja Antonowicza Giedroyc'a i malarza Ilji Jefimowicza Riepina podarowała Ukrainie Muzeum Sztuk Pięknych w Chersonie (1912 r.), w Jekatierinosławiu (1914 r.), Nikołajewie (1914 r.), Muzeum Rezerwatu w Czugujewie (obwód charkowski) (1920-28). Ona też pomogła D. J. Jawornickiemu (który urodził się na Chakowszczyźnie) w uzyskaniu środków potrzebnych do budowy nowego gmachu Dniepropietrowskiego Muzeum Historycznego.

Kilka słów należy poświęcić historii powstania Muzeum-Rezerwatu. W 1913 roku w gazecie "Ruskoje Slowo" I. J. Riepin opublikował projekt zorganizowania w swoim rodzinnym kraju - w Czugujewie (obwód charkowski) tak zwanego "Dielowego Dwora", gdzie planowano rozmieszczenie niewielkiego Muzeum Sztuk Pięknych, akademika dla artystów, szkoły dla artystów i warsztatów. Malarz A. A. Riemiczowa upatrywali w fakcie osiedlenia się I. J. Riepina na Ukrainie szansę na stworzenie nowego, narodowego centrum kulturalnego i efektywną pomoc w dziele odrodzenia i rozwoju ukraińskiej sztuki ludowej. Riepin postrzegany był jako centrum tego przedsięwzięcia. Aktywny M. A. Giedroyc, z którym I. J. Riepin niejednokrotnie dyskutował na temat projektu, w krótkim czasie zrozumiał, jak wielkie znaczenie dla kultury i sztuki Ukrainy będzie miało otwarcie "Dielowego Dwora". Dlatego też intensy-

wnie zabrał się do realizacji tego projektu. Niestety, początek I wojny światowej, przewrót w 1917 roku, wojna domowa spowodowały, że realizacja projektu została przesunięta w czasie.

I oto w 1928 r. I. J. Riepin informuje, że Giedroyc przystąpił do realizacji projektu, co było ich wspólnym marzeniem.

Mikołaj Antonowicz zmarł 30 grudnia 1933 roku, w biedzie, głodzie i chorobach. Ale jego duch społecznika, wielkiego popularyzatora humanistycznych idei w sztukach plastycznych na Ukrainie, który całkowicie oddany był sprawie służenia narodowi nie został złamany.

Potomek wielkich Książąt, którzy byli właścicielami ziem od Bałtyku po Morze Czarne, człowiek wspaniale wykształcony, erudyta, który w tak ciężkich czasach troszczył się o oświatę dla narodu ukraińskiego, który pragnął zapoznać ów naród ze skarbami sztuki światowej. Polak z pochodzenia, Litwin z urodzenia, Ukrainiec ze względu na miejsce zamieszkania był w swojej działalności jak gdyby symbolem Rzeczypospolitej trojga narodów: Polaków, Litwinów, Rusinów-Ukraińców, którzy połączyli się w jedno państwo, którego dewizą było: "WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI, SZLACHETNI ZE SZLACHETNYMI".

Herby rodu Giedroyców - "Czerwona róża na złotym polu" i "Centaur z łukiem i strzałą w dłoniach" (Hipocentaur) towarzyszyły mu przez całe życie, pomagały mu siłą dzieł sztuki w walce ze złem.

W tym roku przypada 150. rocznica urodzin M.A. Giedroyc'a. Uczymy jego pamięć minutą ciszy. Oddajmy mu cześć i wyrażmy w ten sposób nasz ból i smutek, bo jak powiedział Seneka:

"Pamięć o wielkich ludziach ma dla nas nie mniejsze znaczenie, niż ich żywa obecność". ■

Biznes

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

- **Wśród studentów Pana Szkoły są Ukraińcy, Białorusini, Litwini - dlaczego?**

- W szerszym wymiarze prawdziwa szkoła biznesu w znaczeniu międzynarodowym koniecznie musi być wielonarodowa. To nie może być szkoła wyłącznie dla Polaków. Bardzo mi zależy, żeby krok po kroku coraz więcej Ukraińców studiowało w tej szkole. I proszę nie myśleć, że mam kłopot z liczbą kandydatów. Nie o to chodzi. Chodzi o wymieszanie ludzi z różnych państw świata.

Ważne jest to z bardzo prostego powodu. Ludzie ci zaprzyjaźnią się i jak wrócą później do siebie, to będą tworzyli swoistą sieć powiązań personalnych, która w biznesie jest bezcenna. Z tym, że zaufanie do przyjaciela nie wynika szybko. To wymaga czasu. A szkołę już stać na działania długoterminowe.

- **A kiedy uczelnia powstała?**

- 1 października 1991 roku przyjąłem 64 kandydatów do pomaturalnej Sąddecko-Podhalańskiej Szkoły Biznesu, jak wówczas nazywano uczelnię. Byłem wówczas senatorem i nie będę ukrywał, że był to mój pomysł polityczny. Uważałem, że Polsce w tamtym okresie, tak jak zresztą w tej chwili na Ukrainie, przede wszystkim brakuje ludzi, którzy potrafią wykorzystać warunki, jakie daje prawdziwa gospodarka rynkowa.

A tego się trzeba nauczyć. I wtedy zaczęliśmy szukać fachowców w tej dziedzinie, gdyż okazało się, że w Polsce tak naprawdę nikt nie umie uczyć biznesu. Uczono ekonomii, głównie zresztą socjalistycznej. Być może niepotrzebnie, powiedziałem wtedy o tym publicznie. Część profesury polskiej nie może mi tego wybaczyć jeszcze do dzisiaj. A głównie tego stwierdzenia, że szkoły prywatne, które nie mają związku z przeszłością, łatwiej będą mogły adaptować się do warunków nowych niż funkcjonujące wcześniej szkoły państwowe.

Partnera znalazłem aż w Ameryce i okazał się nim mały, jak na warunki amerykańskie, uniwersytet, liczący 17 tys. studentów (duży musi mieć 30 tys. a są uczelnie liczące i powyżej 200 tys.). Z tym to National-Louis University podpisaliśmy umowę. Dali mi oni pełny program nauczania i przede wszystkim bezcenną rzecz, która po kilku latach wypromowała szkołę na pierwsze miejsce w Polsce, mianowicie program nauczania języka angielskiego.

- **I teraz wykładowcy przyjeżdżają z Zachodu?**

- Tak, z USA, i innych krajów, ale już mamy swoich. Lecz na samym początku byli to głównie Amerykanie. Wtedy też dostaliśmy uprawnienia szkoły wyższej, co prawda jeszcze z licencjatem, czyli z odpowiednikiem bakałarza a całkiem niedawno nasz minister podpisał uprawnienia magisterskie i jesteśmy teraz uczelnią uniwersytecką.

Uczelnia niezmiennie, od czterech lat, zajmuje I miejsce w rankingu tygodnika "Wprost" jako najlepsza szkoła biznesu w Polsce

Jak uczą biznesu?

Rozmowa z Krzysztofem Pawłowskim rektorem Wyższej Szkoły Biznesu — National-Louis University

- **Z jaką liczbą studentów?**

- W tej chwili na uczelni w Nowym Sączu jest 2400 słuchaczy.

Szkoła całkowicie pozbawiona jest wsparcia państwowego. Działamy na zasadach, że sami studenci płacą czesne.

W języku angielskim jest takie określenie, które mi się śniło przez kilka lat — "break-given point" czyli punkt przełamania budżetu. To jest ten moment, kiedy liczba studentów jest wystarczająco duża, by w oparciu o realne potrzeby (płace, koszty) czesne pokrywało już wszystkie wydatki.

Przez pięć lat sprawa była głęboko deficytowa i muszę przyznać, że bardzo dużo czasu i zdrowia straciłem na "zebranie", wśród ludzi biznesu w różnego rodzaju fundacjach, po to, by znaleźć pieniądze na wsparcie szkoły.

Nie chciałem, by szkoła była droga. Przyjąłem, że takim minimum poniżej którego nie powinno się zejść będzie 1200 dolarów czesnego rocznie i przez kilka lat utrzymywałem to czesne. Dopiero, kiedy wygraliśmy po raz drugi ranking to delikatnie je podniosłem i teraz wynosi 1665 dolarów na rok i takim pozostanie na okres najbliższych trzech lat.

- **Co się dostaje za te pieniądze?**

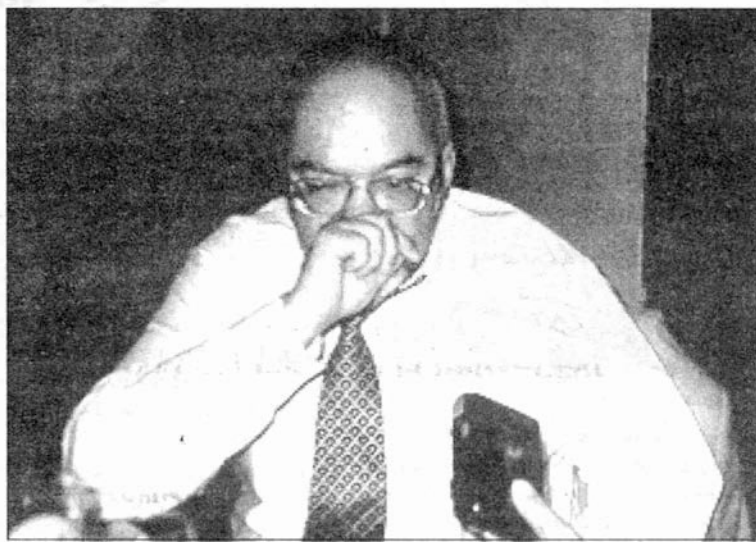
- Proszę sobie wyobrazić, że oprócz nauki biznesu dajemy 990 godzin nauki języka angielskiego i niemieckiego. I tak trzy lata studiów kosztują niecałe pięć tysięcy dolarów. W tym jest 990 godzin języka. I dzieje się to w sytuacji, gdy identyczna ilość prywatnych lekcji z języka kosztuje w Polsce właśnie 5 tys. dolarów.

- **A zatem można powiedzieć, że młodzież tak naprawdę to płaci za języki, a program biznesowy dostaje za darmo?**

- Tak, ja nie chcę aby była to szkoła wyłącznie dla bogatych. I dlatego trzymam czesne na tak dostępnej wysokości.

Stąd też mam do czynienia z ciekawą sytuacją, gdyż niemal jedna trzecia dzieci z rodzin inteligentnych i bogatych wpłaca całe czesne za rok, (i nawet niektórzy z ich rodziców pytają mnie delikatnie, dlaczego czesne jest tak niskie), natomiast z drugiej strony mam jedną trzecią dzieci z rodzin biednych, często robotniczych i chłopskich, gdzie rodziny składają się na to czesne, gdzie młodzież dorabia pracą, i gdzie widać, że spłata czesnego wymaga od nich niemałego wysiłku. Uważam, że oni są równie cenni jak ci, których rodzicom się w życiu udało.

Z zamiarem wyrównania szans wprowadziliśmy też tzw. rok przygotowawczy dla młodzieży,



która w ogóle nie zna angielskiego, lub zna go słabo. Na roku tym słuchacze dostają dodatkowo 700 godzin angielskiego, a równolegle jeszcze wykłady i ćwiczenia z matematyki i historii, po to, by wyrównać ich poziom do dobrej szkoły średniej. Na rok ten wstępuje młodzież z małych miasteczek, ze wsi, z gorszych szkół, młodzież, która nie ma szans zdać na normalną uczelnię państwową.

Kto dziś dostaje się na najlepsze polskie uczelnie państwowe, a więc te, gdzie studia są za darmo? - Dzieci z wykształconych, bogatych rodzin, w których inwestuje się w kształcenie dziecka i tradycyjnie wysła do dobrej szkoły średniej. Naturalnie człowiek ten jest wtedy lepiej przygotowany i zdaje egzamin na uczelnię państwową. Natomiast jeżeli ktoś jest z rodziny o innych tradycjach to ma znikome szanse wstępu. Realizacja mego pomysłu wykazała, że młodzież z takich rodzin przychodzi właśnie do nas, na ten rok przygotowałem, w wyniku czego wynika swoisty paradoks, gdyż powszechnie się mówi, że szkoła prywatna jest tylko dla bogatych, a tu okazuje się, że jest ona w aspekcie społecznym bardziej sprawiedliwa.

- **Jakie cele przyswiewają Pańskiej wizycie na Ukrainie?**

Dwa cele. Pierwszy to długoterminowy. Chcę stopniowo związać się z dwoma, trzema uczelniami na Ukrainie. Zawrzeć z nimi taką klasyczną umowę o współpracy, wymianie studentów i profesorów. Jest to działanie, które nie przyniesie natychmiastowych efektów. Podobnie jak szukam partnerów na Zachodzie Europy (mam w USA już 3 uczelnie), tak samo chcę mieć partnerów na Wschodzie. Uważam, patrząc perspektywnie, że dla Polski bardzo istotnym elementem rozwoju będą pomyślne stosunki gospodarcze z Ukrainą. To, że Ukraina obecnie przeżywa zapaść, to jest jedynie kwestia czasu. Jestem przekonany, że za parę lat Ukraina pójdzie do przodu i wtedy ci, którzy byli pierwsi, wygrają.

Natomiast drugim aspektem sprawy jest moje dążenie do umiędzynarodowienia szkoły. Chciałbym, żeby 20 procent moich studentów była z innych krajów. Jeżeli więc corocznie na studia przyjmuję 500 osób to chciałbym żeby liczba Słowaków, Czechów, Ukraińców, Litwinów, Białorusinów i Rosjan doszła mniej więcej do setki.

Dziś świat się globalizuje. W gospodarce, w zasadzie zaczyna zanikać granice. Koncerny produkcyjne są ogólnoswiatowe. Podobnie globalizuje się szeroko rozumiany handel, usługi. Szacuje się, że w ciągu najbliższych 20 lat 80% gospodarki światowej będzie funkcjonowało globalnie a tylko 20% lokalnie.

Szkołę wyraźnie ukierunkowuję jako szkołę elitarną tzn. przygotowującą kadre dla wielkich koncernów, czyli muszę próbować wychowywać menedżerów właśnie dla przyszłości a nie dla dnia dzisiejszego.

Mówiłem już o ważnym (w interesach) wzajemnym zaufaniu, lecz pamiętać też warto, iż zyskują na tym obie strony. Na przykład studenci z Ukrainy, którzy przez te trzy lata poznają u nas warunki prawdziwego wolnego rynku, nauczą się dobrego prowadzenia biznesu i po powrocie do kraju będą bardziej wartościowi dla firm. Wróć z Polski z trzema językami - doskonałym angielskim, bardzo dobrym polskim i jeszcze z niemieckim.

Uczelnie państwowe nie uczą należycie języka, bo nie mają na to pieniędzy, a poza tym, niierzadko, lekceważą tę stronę edukacji.

- **Jakie są Pańskie doznania po tych sześciu dniach pobytu na Ukrainie?**

Skromność mi nie pozwala powiedzieć, że wiem co jest dla Ukrainy niezbędne. Mogę powiedzieć, że wam współczuję że zniszczenia wywołane komunistyczną mentalnością są znacznie większe niż u nas. Dłużej będziecie pokonywali to, co w Polsce tak się cudownie udało nadrobić w ciągu kilku dosło-

wnie lat. Nieprawdą jest, że wszyscy Polacy są przedsiębiorczy, energiczni, ale 30 procent takich jest. Tu procent jest niższy a zatem powstaje problem jak dojść do tego, żeby uruchomić przedsiębiorczość Ukraińców. Uczynić tak, aby przeciętny obywatel przestał oczekiwać, że wszystko załatwi za niego państwo. Moim zdaniem — kształcić, kształcić, kształcić!

Ale nie według starego systemu. Obawiam się, że bardzo trudno będzie uruchomić pokolenie dzisiejszych czterdziesto- czy pięćdziesięciolatków. Tak naprawdę to Ukraina musi się uzbroić w cierpliwość i inwestować w najmłodsze pokolenie.

- **A jak widzi pan w tej kwestii rolę pomocy z Zachodu?**

Moim partnerów często przestrzegalem, żeby nie zapatrywali się zbyt na Zachód. My przez to przeszliśmy. Polacy po 1989 roku w zasadzie ślepo wierzyli, że pomoc przyjdzie tylko z Zachodniej Europy i USA. I później jeździły, jak myśmy to nazywali, "bandy mariotowców" - ludzi kombinatorów z Zachodu, którzy wykorzystywali pomoc międzynarodową do nabicia własnych kieszeni. Przyjeżdżając do Warszawy uważali się za bardzo mądrych, nie wychodzili nawet na ulicę, kazali do siebie przychodzić do hotelu "Marianne". Wydawało im się, że potrafią nam doradzać. A faktycznie nie potrafili.

Różnica pomiędzy Ukrainą a zachodem Europy jest jeszcze większa niż w naszym wypadku. Czyli patrząc z tego punktu widzenia dla Ukrainy ogromną szansą może być wykorzystanie naszych doświadczeń. Ominięcie popełnionych przez nas błędów.

- **Był Pan w Drobobyczu, podobno z zamiarem stworzenia sieci szkół biznesu na Ukrainie. Czy czyni Pan to z intencją charytatywnych?**

Uważam, że inwestowanie na Ukrainie w tym najtrudniejszy okresie nie ma nic wspólnego z pomocą charytatywną, gdyż później odłoży się to dla Polski dużym sukcesem gospodarczym. Jest tu jeszcze element moralny. Nam pomagano, to i my powinniśmy przynieść pomoc dalej. I to jest powód dla którego chcę się zaangażować w duży projekt polsko-amerykańsko-ukraiński.

Przygotowałem go dwa lata temu. Po licznych niełatwych pertraktacjach doszło do tego, że Amerykanie oficjalnie przystąpili do rozpatrzenia projektu stworzenia wspieranej przez amerykańską i polską uczelnie sieci szkół kształcenia biznesowego na Ukrainie. Projekt jest trudny, duży i ryzykowny. W październiku zapadnie decyzja.

Chcemy w całej Ukrainie stworzyć blisko dziesięć ośrodków, przy czym nie tylko w jej zachodniej części. Szukamy dogodnych miejsc również na południu. Działamy konsekwentnie. Nie chciałbym, aby stało się tak, że projekt się skończy, pieniądze zostaną zużyte i gdzieś na Ukrainie będą mówili o nowej "bandzie mariotowców", tylko tym razem polsko-amerykańskich. Chciałbym, żeby po tym projekcie zostały tu stabilne instytucje służące postępowi w gospodarce.

Spisał: Antoni Kosowski



KĄSIK DLA DZIECI

Kochane
dzieci!

Найчарівніша таємниця і дорогоцінний подарунок, який дає всім красу — це Природа. Чарівні звуки, з яких злітається мелодія — це спів пташок, шеліт трав, дзюркотіння джерел і струмочків, шурхотіння налитого зерном колосся, яким грає вітерець.

Вспурхнула пташечка, заграв ріжок пастушка. Це все звуки, мова Природи. Це красиво, це жива Картина Природи.

Діти, я пишу для кожного з вас. Кожного разу, коли я пишу казку чи оповіданнячко, я думаю про вас.

Щоб вам було цікаво, Щоб кожна моя казка, кожне оповіданнячко було як гарна намистинка.

Казка до казки, оповіданнячко до оповіданнячка — ціле намисто!

А починається все з мови! Отож нехай моє намисто казок і оповідань завжди дарує вам найтепліші добрі роздуми, солодкі сни і радісні, світлі ранки!

Нехай Сонечко завжди зігріває кожне Віконечко!

Нехай щасливим буде у вас кожний День!

Сьогодні любі діти, для тих хто любить слухати, читати, міркувати, малювати, я подарю музичний кросворд-Абетку.

Звуки і Музика в Природі, з яких злітається все, що чує людина у світі — це Краса Землі, який би це куточок не був!

Отож прислухаємось до всього, що нас оточує.

Надсилайте нам малюнки і звуки музики, яку ви чуєте, яку створює дивовижний світ усього, що ви чуєте.

А ми надрукуємо це польською мовою, щоб розширити світ ваших знань.

Пишіть нам.

Цікавих вам спостережень в Світі Звуків оточуючого Світу!

Лариса Мінецька

Чарівні звуки
природи

a·A a·o·h b·B c·C d·D e·E e·E·f·F g·G h·X i·i j·j k·K l·L
 ł·L m·M n·N o·O ó·U p·P r·P s·C t·T u·U w·W y·Y z·Z z·ż
 A·A B·B C·C D·D E·E F·F G·G H·H I·I J·J K·K L·L
 Ł·Ł M·M N·N O·O P·P R·R S·S T·T U·U W·W Y·Y Z·Z

CH·X
 CZ·Ч
 RZ·Ж
 SZ·Ш
 IA·Я
 IE·Є
 JO·Ю

Tekst do rysunków:

Kuka - kukulka, ku-ku
 „кука кукулка, ку-ку”
 (куе зозуля)

Kracze wrona, kar-kar
 „краще ворона, кар-кар”
 (каркає ворона)

Brzmi pszczola, bz-bz
 „бжмі пшчола, бж-бж”
 (дзжчить бджола)

Kwacze ropucha, kwa-kwa
 „кваче ропуха, ква-ква”
 (квачає жаба)

Pieje kogut, kukuryku
 „пее когут, кукурику”
 (співає півень)

Piszcz mysz, pi-pi
 „пішчи миш, пі-пі”
 (пищить миша)

Meczy krowa, tu-tu
 „мечи крова, му-му”
 (мукає корова)

Veczy owca, bee-bee
 „бечи овца, бее-бее”
 (бекає вівця)

Meczy koza, me-me
 „мечи коза, ме-ме”
 (мекає коза)

Chruczy świnka, chru-chru
 „хручи швінка, хру-хру”
 (рохкає свинка)

Kracze kaczka, kra-kra
 „краще качка, кра-кра”
 (крякає качка)

Szczeka pies, hau-hau
 „щчека пес, гау-гау”
 (гавкає собака)

Gdakcze kura, ko-ko
 „гдакче кура, ко-ко”
 (кудкудакче курка)

Miauczy kotek, miau-miau
 „мяучи котек, мяу-мяу”
 (нявкає котик)

Co to? Maleńki kurczak.
 Co on robi?

Rysunki Iryny Riazancewoj

Firma "Dnieproserwis"

"POLINFORM"

Informacja o polskich
firmach-producentach
i firmach handlowych

• Świadczymy usługi informacyjne i konsultacyjne dotyczące promocji firm polskich na rynku ukraińskim i firm ukraińskich na rynku polskim, służymy pomocą w wyszukiwaniu partnerów do współpracy. Szybko i jakościowo wykonujemy tłumaczenia każdego charakteru - ustne oraz na piśmie.

"POLINFIRM"

Tel./fax (38-044)559-98-85
 Pilne zamówienia prosimy
 kierować na pager:
 069-abonent 10-62-65.

Виробничо-торгівельно-
сервісна фірма
"Й.Гживи та А.Шнобер"

Польша, 43-514
 Канюв, вул. Міровська, 12
 тел./факс: (032)215-73-24

• Виробництво та продаж
 машин і устаткування для
 виготовлення морозива

Детальна інформація
 в інформаційному Бюро
 ділових зв'язків з Польщею
 "Полінформ"

тел./факс (38-044)559-98-85
 пейджер: 069 абонент 10-62-65

Магазин "ТКАНИ"

• Тюли, штори из Германии, Словакии.

• Пальтовые, костюмные ткани из Италии, Кореи, Польши. Фурнитура из Италии, Польши, Чехии.

Ждем Вас каждый день
 (даже в воскресенье) с 10.00 до 20.00

Приглашаем поставщиков
 из Польши.

ст.м. "Дарница", напротив "Детского
 мира" т.544-13-86

• Sprzedam książki w języku polskim.
 tel. 243-86-64

• Служба занятости предлагает надомную работу. 100 у.е. нед.обуч., информ. бесплатно. Отвечу всем на талон (к./об), конв. с о/а. 340096, Донецк-96, а/я 2115 "Руна-Информ".

Реализуем
в Киеве

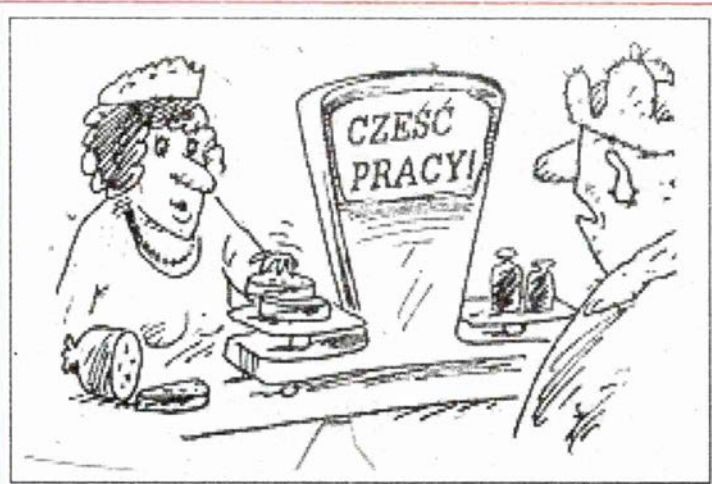
украинско-руско-
польский разговорник
для делового человека
/270 стр./

Цена одного экз. 2 гр.
 В разговорнике
 отражена бытовая,
 деловая и культурная
 тематика.

Для оптовых покупателей
 /от 50 экз./
 и подписчиков "ДК"
 предусмотрена
 скидка 25 %.

(наложенным платежом
 не высылаем)

Обращаться по
 адресу: 252054 Киев,
 Гоголевская, 23
 тел./факс 216-87-58



Borys Szewczenko

Fraszka

Natura

(Natalii F.)

Natura twoja - artystyczny
akt kobiecy:
wabiący kształt,
kuszący fakt
i trochę hecy...

CO
PISAŁDZIENNIK
KIJOWSKI80
LAT TEMU

(Pisownia oryginalna)
1 lipca 1914r. N169

Żałobne ogłoszenie

Ś.P. Włodzimierz hr. Grocholski zmarł nagle we Frankfurcie nad Menem dnia 20 czerwca (3 lipca) 1914 r. przeżywszy lat 56.

Eksportacja zwłok z miejscowej kaplicy w Hrycowie do grobów rodzinnych odbędzie się 3 (16) lipca o godz. 11-ej.

Rodzina

6 (19) lipca

Pogrzeb Włodzimierza hr. Grocholskiego

Na smutne obrzędy pogrzebowe przybył do Hrycowa liczny zastęp obywateli stron naszego kraju, z Litwy, królestwa i zagranicy.

Dokoła trumny umieszczonej w kaplicy pałacowej złożono mnóstwo wieńców, wśród których widnieją dwa wieńce od redakcji i zecerów „Dziennika Kijowskiego”, od T-wa Dobroczyńności, Klubu Polskiego „Ogniwo”, Łuckiego T-wa Rolniczego, Kijowskiego T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń, Kola Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie, miejscowej gminy żydowskiej i inne.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Sznarbachowski, wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc wielkie zasłu-

gi zmarłego na niwie narodowej i społecznej. W imieniu „Dziennika Kijowskiego” i społeczeństwa przemawiał p. Joachim Bartoszewicz. Po przemówieniach zwłoki Ś.P. zmarłego złożono w grobach rodziny.

Wśród licznych kondolencji, nadpływających z rozmaitych zakątków Kraju, otrzymaliśmy z Krakowa list jednego z najcenniejszych przyjaciół naszego pisma, czcigodnego Mariana Dubieckiego, który w całości dajemy poniżej.

Szanowna Redakcjo

Pelen głębokiego wzruszenia i szczerego smutku przesyłam Redakcji „Dziennika Kijowskiego” wyrazy współczucia z powodu zgonu założyciela „Dziennika” i niezwyklej zasługi obywatela Kraju, Ś.P. Włodzimierza hr. Grocholskiego, oby duch zmarłego nie odlatywał z nieszczęsnego Wołynia, gdzie tak bardzo wielokrotnie zanika myśl swojska, oby budził z uspienia i przyświecał nowym pracownikom, których niestety, tak mało, oby i dla Was wspomnienie tego, co odszedł, było pokrzepieniem ciężkiej, szlachetnej, owocnej waszej pracy redakcyjnej.

Z poważaniem prawdziwym.

Marian Dubiecki

Przygotowała

Cz. Raubiszko

Po dwuletnim bezkrólewiu odbyła się następna elekcja. Spośród wielu kandydatów szlachta wybrała węgierskiego księcia Siedmiogrodu Stefana Batorego. Wybór był udany, bo nowy król — wykształcony, mądry i energiczny — będąc władcą Polski, dbał o dobro swojej przybranej ojczyzny.

Gdy car moskiewski, Iwan Groźny, najechał polskie Inflanty, by przyłączyć je do swojego państwa, Stefan Batory starannie przygotował się do wojny. Powiększył wojsko, sprowadził zza granicy specjalistów do oblegania twierdz i zakupił nowe działa. Z chłopów utworzył piechotę, którą nazwano wybraniecką. Żołnierze ci doskonale bili się na wojnie, najdzielniejszym z nich król nadawał szlachectwo.

Król osobiście prowadził wojsko przeciwko Moskwie.

HISTORIA DLA PIOTRKA

Stefan Batory

Najpierw Polacy zdobyli twierdzę Połock, potem Wielkie Łuki, a wreszcie oblegli miasto Psków. Car obawiając się, że zostanie zupełnie pokonany zwrócił się do papieża o pośrednictwo. Na prośbę papieża król przestał oblegać Psków, ale Rzeczypospolita odzyskała Inflanty i Połock. Tylko nieduża część Inflant pozostawała w rękach Szwedów i Duńczyków.

Po zawarciu pokoju z Moskwą Stefan Batory rozpoczął przygotowania do wojny z Turcją. Król zamierzał połączyć siły kilku państw chrześcijańskich i wyprzeć Turków z Europy. Nie zdążył jednak tego dokonać, bo zmarł. Panował w Polsce zaledwie 10 lat.

Stefan Batory był nie tylko

doskonałym wodzem. Dbal bardzo o rozwój nauki i kształcenia młodzieży. W 1578 założył w Wilnie uniwersytet, drugi po krakowskim. Chciał, by litewska młodzież mogła kształcić się u siebie.

Powiernikiem Stefana Batorego i jego wiernym przyjacielem był Jan Zamoyski, kanclerz i wielki hetman koronny. To on doradzał królowi, jak ma decydować o najważniejszych sprawach państwowych. Jan Zamoyski założył duże, piękne miasto Zamość.

Stefana Batorego uważa się za jednego z wybitniejszych władców, jakich Polska miała w swojej historii.

Stanisław Marciniak

17.09.1863 — W Dreźnie zmarł Józef Korzeniowski (Conrad), urodzony dwieście lat temu w Berdyczowie dramaturg, powieściopisarz, autor słynnej pieśni „Czerwony pas”, dramatu „Karpaccy górale”, powieści „Kollokacja”, „Krewni”.

17.09.1939 — Wkroczenie Armii Czerwonej na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej.

17.09.1857 — Urodził się Konstanty Ciołkowski — światowej sławy aerodynamik, jeden z ojców kosmonautyki.

19.09.1845 — Urodził się Karpenko Karyj (Iwan Tobilewicz) — wybitny ukraiński dramaturg, aktor. Autor sztuk m.in.: „Najmyczka”, „Martyn Borula”, „Sawwa Czajłyj”.

23.09. — POCZĄTEK ASTRONOMICZNEJ JESIENI

24.09.1821 — W Laskowie-Głuchach, pod Radzyminem, urodził się Cyprian Norwid - wielki polski poeta, dramaturg i prozaik.

27.09. 1533 — Urodził się król polski Stefan Batory.

28.09.1918 — Utworzenie we Francji Armii Polskiej pod dowództwem gen. Józefa Hallera.

30.09.1921 — Przeprowadzono pierwszy spis ludności w niepodległej Polsce. Spis wykazał ogółem 27.176.171 mieszkańców.



Передплата “ДК” на 1999 рік по старих цінах

Розпочалася передплата на “Дзеник Кіювський” на 1999 рік. Газета виходить два рази на місяць.

В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати є менша на 14%:

1міс. - 0.43 гр. (2 ека)

3міс. - 1.29 гр.

6міс. - 2.58 гр.

12міс. - 5.16 гр.

УВАГА! Хоча курс гривни падає, передплата на 1999 рік провадиться по вищенаведених цінах 1998 року. Передплата триватиме до 10 грудня 1998 року і приймається усіма відділеннями зв'язку України. Для оформлення передплати заповнюється цей абонемент.

Ф СП-1

АБОНЕМЕНТ на газету **30678**

(індекс видання)

Дзеник Кіювський

Кількість комплектів

на 1999 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Куди (поштовий індекс) (адреса)

Кому (прізвище, ініціали)

ДОСТАВЧОЦЬНА КАРТКА

на газету **30678**

(індекс видання)

Дзеник Кіювський

Вартість передплати — грв. — коп. Кількість комплектів
перезадресув. — грв. — коп.

на 1999 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Куди (поштовий індекс) (адреса)

Кому (прізвище, ініціали)

DZIENNIK
KIJOWSKI

„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”.
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: ssdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: ssdk@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІВ

м. Києва. МФО 322153 код 24459978

Регістр.свід. КВ 818сід 11.07.1994 р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірною

Проводzący numer:
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва „Київська Правда”.

Зам. 3740

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9